

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie — 30 mk., półrocznie — 15 mk., kwartalnie — 7 mk. 50 fen., miesięcznie — 2 mk. 50 fen. łącznie z przesyłką pocztową i odnośnieniem do domu.

Zmiana adresu — 20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz petitowy — 40 fen., nekrologi wiersz — 80 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do g. 4 po poł. Po godz. 4 nekrologi i inne niecierpiące zwłok zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7

Numer pojedynczy 7 kop. = 14 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 23 lipca.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

Oddziały angielskie naterły w wielu miejscach frontu na nasze linje, lecz zostały odparte. Działalność artylerji ożywiła się wieczorem.

Grupa wojsk niemieckie następcy tronu.

Na frontach walk chwilowe zaciśnięcie. Na południu od Aisny nieprzyjaciel na skutek znacznych strat nie ponowił wczoraj swych ataków. Osłabła tu również walka artylerji. Po obu stronach Ourcq oraz między Ourcq i Marną nieprzyjaciel niemal na wszystkich odcinkach dokonywał gwałtownych ataków częściowych, które odparte zostały. Na południu od Ourcq odpartośmy je za pomocą kontrataku. Nieprzyjacielskie oddziały, które wtargnęły do pozycji naszych przednich posterunków nad Marną, kontratakami odparte zostały w kierunku rzeki.

Lokalne utarczki na południe zachód i na wschód od Reims.

Wczoraj zestrzelono 32 nieprzyjacielskie latawce i cztery balony capfif. Porucznik Löwenhardt odniósł 42 gie por. Billing 26, porucznik Bolle 25 te, por. Pittard 20 i 21 zwycięstwo.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

Komunikat wieczorny.

BERLIN (23 b. m. Urzędowe) —

Wieczorem lokalne walki na zachodnim brzegu Avry. Między Soisson a Reims grupa wojsk niemieckie następcy tronu odparła ponowne zbiorowe ataki silnych wojsk nieprzyjacielskich.

BERLIN (22 b. m. W. T. B. Urzędowe). Amerykański parowiec transportowy „Leviathan”, b. parowiec „Vaterland” linji hambursko-amerykańskiej (54282 brt.) został zatopiony 20 lipca r. 1918 na północnym wybrzeżu Anglii.

Szef Sztabu admiralacji Marynarki

KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 22 lipca.

Na froncie włoskim nie było żadnych wypadków szczególnych.

W Albanji przed trzema dniami nieprzyjaciel wznowił swe natarcie na północ od Berat i w dolinie górnej Devoli. Poza lokalnym zachwianiem się frontu, nigdzie nie udało mu się osiągnąć sukcesów. Walki trwają. Pomiędzy zagłębieniem rzeki Semia i morzem nasze rekonesanse wtargnęły w kilku miejscach do linji nieprzyjacielskich.

Wiedeń, 23 lipca.

Na froncie włoskim walka artylerji o zmienność napięcia.

Na froncie albańskim nieprzyjaciel w dalszym ciągu próbował atakować po obu stronach górnego biegu Devoli; ataki jego zostały odparte.

Szef sztabu generalnego

WIEDEŃ (22 bm. W. T. B.) — W Izbie posłów prezes zakomunikował, że **prezes ministrów dr. v. Seidler i cały rząd podali się do dymisji, którą przyjęto i polecono rządowi nadal załatwiać sprawę.**

WIEDEŃ (23 b. m. Tel. wł.) — Serawę utworzenia **nowego gabinetu** powierzono na razie b. ministrowi oświaty **Hussarekowi**, ze stronnictwa katolicko socjalnego. Prawdopodobnie uformuje on gabinet urzędniczy, do którego jednak nie wejdzie większa część obecnych ministrów.

MOSKWA (22 bm. Tel. pryw.) — Z mocno pokreślonych przez cenzurę doniesień pism miejscowych wynika, że **po zdobyciu Jarosława Czecho-Słowacy połączyli się z powstaniem włościańskim i w dalszym ciągu maszerują naprzód.** Mimo sprrowadzenia posiłków **nie udało się gwardji Czerwonej odebrać Jarosława Czecho-Słowakom z powrotem.**

MOSKWA (22 bm. Tel. ag. tel.) — Czerwono gwardziści któremu udało się uknąć z Omska opowiada, że w Omsku Czecho-Słowacy i kontrrewolucjoniści rozstrzelali około 1500 bolszewików.

SZTOKHOLM (22 bm. Tel. pr.) — Finlandzki sztab generalny oblicza **straty białej gwardji w wojnie domowej** na 2,340 poległych, 5,780 rannych i 170 zaginionych.

HAAGA (22 b. m. Tel. wł.) — Jak donoszą do „Timesa” przez Chrystjanę, przednie oddziały wojsk fińskich toczą walkę z wojskami angielskimi w odległości 20 kilometrów od północnej części kolei Murmańskiej na półwyspie Kola.

KIJOW (22 b. m. W. T. B.) — Hetman usankcjonował prawo o założeniu w Kijowie senatu jako najwyższej na Ukrainie instytucji sądowej i administracyjnej.

ZURYCH (22 bm. W. T. B.) — Lloyd George, według „Morning Post”, ogłosi w przyszłym tygodniu wobec związków zawodowych minimalne żądania angielskie co do Belgji.

BERLIN (22 b. m. W. T. B.) — Znajdująca się w Planen fabryka amunicji Powoz. Tow. Elektrycznego została 19 bm. po południu częściowo zniszczona, przypuszczalnie wskutek zapalenia się materiałów wybuchowych; oprócz znacznej szkody materialnej zginęła, niestety, większa ilość ludzi. Ogień ugaszono po upływie 2 i pół godz. Należy mieć nadzieję, że działalność fabryki można będzie rychło wznowić.

FRANKFURT nad Odrą (22 b. m., tel. pr.) — Podczas wielkiej burzy przeszła wczoraj nad miastem trąba, uszkadzając ogromnie domy, drzewa i druty telegraficzne. Dachy są w wielu miejscach zerwane a szyby potłuczone. Aleje drzew leżą jak śniegi. Włose do takiego stopnia są pokryte zwaliskami murów i grusami, że komunikacja została zupełnie zawieszona.

FRANKFURT (21 bm. Tel. pr.) — Agencja Americana zapewnia, iż dowiedziała się w kołach wojskowych o zawarciu umowy rządu Brazylii z rządem w Waszyngtonie, dotyczącej czynnego udziału w wojnie wojsk brazylijskich.

W tym celu wojska brazylijskie będą najpierw przewieziona do Stanów Zjednoczonych dla wyćwiczenia.

Z Rady Stanu Królestwa Polskiego.

Podajemy krótki wyciąg ze sprawozdania 7-go i 8-go posiedzenia Rady Stanu: Po odcytnianiu szeregów zapytań i petycji, które skierowano do oddzielnych komisji, p. Andrzej Wierzbicki w imieniu towarzyszy złożył wniosek w sprawie uruchomienia przemysłu:

«Zważywszy:

że przemysł w Królestwie Polskiem był podstawowym czynnikiem rozwoju gospodarczego kraju, przeciwdziałał emigracji ludności, decydował o czynnym bilansie handlowym i stanowił jedno z najważniejszych źródeł dochodów skarbowych; że przemysł Królestwa Polskiego przez nieliczne jego działania, pracującami przeważnie pod kontrolą i na dobro władz okupacyjnych, został uciążliwym;

że zastój przemysłu doprowadza kraj do nędzy i wyludnienia, obciąża niepomiarne budżety miejskie w dziedzinie dobroczynności, wywołuje posabwione prace masy robotniczej, skazując je na nędzę i emigrację;

że indywidualne i zbiorowe wysiłki przemysłowców, pomimo niegasnącej energii przedsiębiorczej, nie odniosły dotąd skutku i nie mogą odnieść go bez pomocy państwowej;

Rada Stanu zechce uchwalić wniosek treści następującej:

Rada Stanu wzywa rząd do podjęcia niezwłocznie energicznych kroków celem uzyskania zasadniczych warunków do uruchomienia przemysłu.

Warunkami tymi są między innemi: Umożliwienie skompletowania instalacji fabrycznych i zaopatrzenia się w niezbędne surowce i materiały pomocnicze przez przywrócenie wymiany handlowej między obu okupacjami Królestwa Polskiego, oraz zorganizowanie stosunków handlowych pomiędzy Królestwem Polskiem a mocarstwami centralnemi, Rosją, Ukrainą i innemi państwami neutralnemi.

Zorganizowanie przez rząd pomocy kredytowej na odbudowę i uruchomienie zakładów przemysłowych.

Zorganizowanie przez rząd przy udziale instytucji społeczno-gospodarczych i organizacji handlowych kontyngensowania i repartycji instalacji, surowców i artykułów technicznych.

W związku z tem było też zapytanie w sprawie odbudowy kraju pośła Pułaskiego:

«Uznając sprawę odbudowy kraju za nader pilną, najzupełniej realną w warunkach doby bieżącej, a nie mającą, jak dotąd, spoczywać na inicjatywie jednostek i poszczególnych zrzeszeń, na mocy § 50 Regulaminu Rady Stanu niżej podpisani zapytują rząd, czy przedsięwzięte zostały i jakie zamierzenia w sprawie odbudowy zniszczonych wsi i miast».

W odpowiedzi p. wice-minister Wierzbicki między innemi zasugerował, że «rząd uważa za pierwszy krok w sprawie odbudowy kraju powołanie do życia wojennej kasy kredytowej — zadaniem jej ma być udzielenie niskoprocentowych kredytów dla zniszczonych warsztatów pracy. Projekt ustawy przygotowany już przed kilku miesiącami, upoważniający ministerjum skarbu do powołania do życia tej instytucji, był przedmiotem pertraktacji z władzami okupacyjnymi, które to pertraktacje jeszcze nie zupełnie dobiegły do końca, nie mniej jednak już w najważniejszych punktach są wyrównane. Również udało się zapewnić niezbędne dla tej instytucji środki finansowe».

Wnieście projektu nastąpi niezwłocznie po otrzymaniu zgody władz okupacyjnych, której oczekujemy w dniach najbliższych».

Odczytany zostaje wniosek nagły w sprawie usuwania na Chełmszczyźnie polskich włościan z gospodarstw włościańskich prawosławnych, zbiegłych do Rosji:

«Z postępowaniem wojsk okupacyjnych dziesiątki tysięcy włościan prawosławnych na wschodnich kresach Polski zbiegło z armji rosyjskiej w głąb Rosji, nie czyniąc się widocznie pewnymi na naszej ziemi. Gospodarstwa ich opustoszały i uległy ruinie — ziemie leżały odłogiem bez użytku. Gospodarstwa te zajęli włościanie polscy bezrolni i doprowadzili je w ciągu kilku lat wojny do porządku, wkładając w to niemało trudu i wydatku».

Po zawarciu pokoju z Rosją ludność prawosławna wraca do swych dawnych gospodarstw i obejmuje je w posiadanie. Z tego powodu usuwa ludność polską z tych gospodarstw. Ludność polska jest w prawdziwej rozpacz, bo nie ma ani warsztatów pracy, ani nikt jej nie zwraca wy-

dataków włożonych w gospodarstwa. Jest to niesprawiedliwe, bo ludności tej należy się za jej pracę odszkodowanie, oraz zabezpieczenie warsztatu pracy.

Na kresach wschodnich, na ziemi Chełmskiej i na Wołyniu dziesiątki tysięcy morgów wielkiej własności leży odłogiem, nie przynosząc żadnego pożytku ani posiadaczom, ani krajowi. Zanim się znajdzie dla tej wyrugowanej ludności stały warsztat pracy, należałoby ludność tę osadzić na tych opuszczonych obszarach.

Z tego względu podpisani zgłaszają następujący wniosek nagły:

Wysoka Rada zechce uchwalić:

«Rada Stanu wzywa rząd, aby niezwłocznie:

1) zainteresował się losom ludności włościańskiej na kresach, osiadłej na opuszczonych prawosławnych gospodarstwach i natychmiast zapośredniczył celem wstrzymania rugów ludności polskiej z tych gospodarstw;

2) zabezpieczył ludności polskiej stosownie do odszkodowania za jej pracę i stworzył dla niej warunki przetrwania;

3) poczynił natychmiastowe starania, aby pozabawioną warsztatu pracy ludność polską osiedlić na opuszczonych gruntach wielkiej własności i dał jej możność zagospodarowania się przez odpowiednią pomoc finansową.

Nagłość wniosku nie została uchwalona. Wniosek traktowany będzie regulaminowo.

Dalej zgłoszony został wniosek w sprawie jeńców następującej treści:

«Z uwagi, że liczba jeńców, podanych Królestwu Polskiego, wynosi około 160.000 ludzi, rozrzuconych po różnych miejscach,

że pomoc społeczna dla jeńców była i jest u nas niedostateczna, dziś zaś jest na wyczerpaniu,

że skuteczną akcją opiekuńczą może podjąć tylko Rząd,

że rozproszenie opieki rządowej między różne urzędy jest dla sprawy szkodliwe,

Rada Stanu uchwalić zechce:

Wzywa się Rząd:

do objęcia jednolitej i energicznej opieki prawnej i materialnej nad wszystkimi jeńcami, poddany mi Królestwu Polskiego, gdziekolwiek się znajdują.

do utworzenia jednego centralnego urzędu opieki nad jeńcami.

Szerszą dyskusję wywołał wniosek p. Studnickiego w kwestji oficerów i żołnierzy Polaków.

Pierwszy zabrał głos w tej sprawie sam wnioskodawca p. Studnicki:

«Przypisuję olbrzymią wagę temu wnioskowi. Widzę w nim jeden ze środków poruszenia podstawowej naszej sprawy, sprawy naszego wojska z martwego punktu. Ten wniosek ma olbrzymie konsekwencje tak w przyjęciu, jak w odrzuceniu.

Chciałbym dzisiaj, aby nasza narodowa demokracja poniekąd wróciła do swojego dawnego stanowiska i chciała zastosować siłę zbrojną, gdzie jest możliwe jej zastosowanie w dzisiejszych warunkach.

Póki koncepcja austrijska wydała się dominującą, kwestja armji polskiej nie mogła się stać kwestją aktualną. Legjony co innego. Legjony miały być wyrazem naszej sympatii dla Austrii.

Jednak po bitwie pod Luckem musiało nastąpić inne rozwiązanie sprawy polskiej. I gdyśmy szli do tego innego rozwiązania do proklamowania państwa polskiego, jako samodzielnego, jako sprzymierzonego z obu państwami centralnymi, wówczas sprawa jeńców wojennych polskich stała się porządkiem dziennym. Podniósł tę sprawę p. Łempicki. Wytworzono odrębne polskie obozy jeńców. W tych obozach zaczęło się życie polskie.

Jedynym pragnieniem jeńców było wstąpić do wojska polskiego. Tymczasem Rada Stanu robiła pod tym względem pewne starania, lecz nie zrobiła rzeczy najważniejszej: nie

stworzyła tej armji, do której ci ludzie spodziewali się wejść.

Rozpadniemy się w anarchji, jeżeli nie zostanie zbudowany mocny fundament naszego państwa. A tym mocnym fundamentem może być tylko armja.

Gdybyście, panowie, odrzucili mój wniosek, cóżby to znaczyło? Oóż Polacy nie tylko nie chcą polskiej siły zbrojnej, ale nawet nie chcą powrotu do kraju tych oficerów i żołnierzy Polaków, którzy się zgłosili do armji polskiej.

Gdy niema armji polskiej, musi jakakolwiek inna armja innego państwa stać w kraju.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że sami byście, panowie, nie chcieli wojsk okupacyjnych. Jeżeliby w kraju nie miało być wojska polskiego, zagrażałaby nam wtedy rewolucja.

Możliwą jest w przyszłości rewizja traktatu brzeskiego, ale musiałaby ona nastąpić, gdyby przejawiała się z naszej strony wola zmycia jej za cenę naszej krwi. Słusznie powiedział niedługo Michiewicz: «O ile rozszerzycie serca Wasze, o tyle rozszerzycie granice Wasze!»

Otóż granice nasze można rozszerzyć, ale my nie chcemy się zaangażować, bo biada zwyciężonym. Na to odpowiadam: Stokrotnie biada tym, co nie walczą, co od miecza uciekają. Odrzucenie mego wniosku, byłoby ucieczką od miecza.

W trakcie dyskusji zaznaczył p. Świeżyński, że sprawa wojska polskiego jest dla nas wyjątkowo święta, poważna i droga. I dlatego właśnie nie godzi się przemycić sprawy wojska polskiego pod wnioskiem tego rodzaju, jak p. Studnickiego.

W odpowiedzi na wniosek p. Studnickiego przedstawiciel rządu niemieckiego, hr. Lerchenfeld, złożył następujące oświadczenie:

«Wniosek członka Rady Stanu p. Studnickiego dotyczy zwolnienia jeńców-Polaków i ich wstąpienia do armji polskiej. Wszyscy jeńcy wojenni podlegają władzy niemieckich naczelnych władz wojskowych, zatem konieczne jest przyzwolenie tychże władz na zwolnienie jeńców i ich wstąpienie do armji polskiej. Wniosek Rady Stanu musiałoby więc generał-gubernatorstwo złożyć naczelnej władzy wojskowej do rozstrzygnięcia. Co się tyczy przyjęcia do armji polskiej oficerów i szeregowców, którzy pełnili służbę wojskową, to naczelny wódz polskiej siły zbrojnej powołuje się na zasadę, żeby w miarę potrzeby przyjmować li tylko najdzielniejszych i najpewniejszych ludzi. Pozatem mają niemieckie naczelne władze wojskowe w ścisłym porozumieniu z generał-gubernatorstwem na względzie, aby życzenia rządu polskiego co do zwolnienia rosyjskich jeńców wojennych polskiej narodowości możliwie czynionem było zadość, o ile na to zezwalają okoliczności wojenne».

Po głosowaniu posiedzenie uważano już za zakończone, gdy nagle powstał marszałek i oświadczył, iż dowiedział się z protokołu stenograficznego, że p. Studnicki użył powiedzenia uwłaczającego narodowi polskiemu. Za to — mówił marszałek — przywołuję p. Studnickiego do porządku i wzywam go ażeby to oderwanie się cofnął.

P. Studnicki w odpowiedzi na to spokojnie oświadczył, że stenogram nie jest ścisły. Inkryminowane zdanie «Naród, który ucieka od boju, który podczas światowej wojny nie wystawił armji, ten naród honoru niemas» — to zdanie o tyle nie jest wierne oddane, że nie ma być powiedziane nie wystawił lecz nie wystawi.

Marszałek: To zmienia postać rzeczy, ale do tego stopnia jednak, ażeby przywołanie do porządku nie miało zostać w mocy.

Studnicki: Mylnie oddanie mej myśli sprostowałem, pozatem niczego nie cofam. To jest moje przekonanie głębokie i tego cofać nie mogę.

Tym incydentem zakończyło się posiedzenie.

Dookoła wojny.

Wodzowie francuscy.

Kontrofensywą francuską na froncie Aisna—Marna kieruje gen. Mangin, który odznaczył się poprzednio pod Verdunem. Dowódcą armji francuskiej na południu zachód od Reimsu jest gen. Gouraud, b. naczelny dowódca w Dardanelach, gdzie był w r. 1915 ciężko ranny i stracił prawą rękę.

Na morzu.

WASZYNGTON (20 bm. Reuter)—Amerykański krążownik opancerzony «San Diego» zatonął w odległości 10 mil od Fire Island. Ocalona załoga wylądowała w Long Island; zginęło z pomiędzy załogi 48 ludzi. Prawdopodobnie krążownik naleciał na mieliznę, których tam wiele znaleziono; łodzi podwodnej nie widziano.

Walki w Palestynie.

KONSTANTYNOPOL (21 b. m. W.T.B.) — Wojskowe biuro prasowe donosi, że 14 bm. wojska tureckie i niemieckie rozpoczęły natarcie w dolinie Audy. Zdobyto trzy działa oraz karabiny maszynowe; Anglicy dokonali następnie kontrataku, wobec czego wojska turecko-niemieckie musiały cofnąć się.

Jednocześnie toczyła się walka nad Jordanem, gdzie piechota niemiecka dotarła do zachodniego brzegu rzeki. Następnej nocy niemieckie wojska szturmowe zostały planowo cofnięte do swych pozycji.

Głosy koalicyjne o taktyce Focha.

Korespondent berliński «Berl. Tag.» komunikuje, że głosy prasy koalicyjnej traktują akcję Focha pomiędzy Aisną a Marną, jako pierwszą próbę w praktyce teorii, które on poprzednio wypowiadał, że na każdą ofensywę należy możliwie najprędzej odpowiadać przy pomocy kontrofensywy.

Spotykają się również dale idące opinie, które w ataku Focha widzą jego gotowość do przyjęcia dużej bitwy ruchomej.

Nastrój cały po stronie koalicji dowodzi, jakiego stopnia napięcia dosięgła potrzeba jakichkolwiek czynów. W każdym jednak razie wskazuje się na te olbrzymie rezerwy, które Niemcy posiadają w swoim rozporządzeniu.

«Times» ostrzega przed rodmuchiwaniem wyniku walk, zanim rezultaty nie będą całkowicie znane.

«Foch nie mógł jeszcze wywrzeć żadnego silnego wpływu na wciąż jeszcze groźną sytuację pomiędzy Aisną a Marną. Armja ks. Rupprechta pozostaje nieporuszoną i Foch musi się liczyć z możliwością akcji ze strony ks. Rupprechta».

Z Paryża donoszą, że tamtejsze stery wojskowe i prasa specjalnie zwracały uwagę publiczności na to, że dowództwo wojskowe stopniowo zdaje się porzucić gwałtowne przygotowania działowe, które poprzednio zspowiadało każdy projektowany atak i dowiodło możliwość nieprzypadkowi skoncentrowania swych środków obronnych na zagrożonym miejscu.

Sprawy polskie.

Linja Bugu granicą polsko-ukraińską.

Do «Ziemi Lubelskiej» donoszą:

W parlamencie wiedeńskim krążą pogłoski, że ratyfikacja traktatu ukraińskiego nastąpić ma ze strony Austro-Węgier w najbliższym czasie. Zapewniono przytem, że ratyfikacja dotyczyć będzie wyłącznie traktatu jawnego.

Po ratyfikacji nastąpi utworzenie komisji mieszanej, przewidzianej w układzie dodatkowym, celem ustalenia definitywnego granicy Chełmskiej.

W skład komisji mają wejść jak wiadomo, reprezentanci Austro-Węgier, Niemiec, Polski i Ukrainy. W

kołach polskich wyrażają przekonanie, że komisja ustali jako granicę linję Bugu.

Popi wracają na Chełmszczyznę.

Dwutygodniak ziemi Chełmskiej i podlaskiej p. t. «Nie dajmy ziemi, w numerze 2-im zamieszcza następujący artykuł:

«Dochodzą nas wieści ze wszystkich zakątków Chełmszczyzny i Podlasia, że coraz więcej zaczyna wracać prawosławni popi—ciemężyciele, którzy wraz z carskimi urzędnikami wszelkich dokładali starań, aby zrobić z nas prawosławnych i Moskali.

Przynoszą nietylko zarazę rewolucyjną, ale i zarazem prawosławie, uciążliwe polskiej i katolickiej ziemi. Z popami musimy rozpocząć bezwzględna walkę, nie pozwolimy im wychnąć nawet na naszej ziemi. Niech idą precz do Rosji prawosławnej, niema miejsca dla nich na naszej ziemi. Trzeba im uniemożliwić żywot, kropli mleka, kawałka chleba nie wolno im sprzedać. Niech odczną wzdargę naszą, niech zrozumieją, że jeśli nienawidzą i krzywdę sieli, to tylko to samo może ich w odwecie spotkać. Baczność więc! Zdrajcą ten będzie, kto im w czem usłuży, na wieki naród takiego od siebie odsunie!

Uwaga więc! Pilnujcie popów!

Ś. p. Z. Dziembowski.

Zmarł Zygmunt Dziembowski, b. poseł do sejmu pruskiego, członek Koła Polskiego; znanym on był ze sprawy rydzynskiej. Na początku wojny zgłosił się on na ochotnika do wojska niemieckiego a później służył w Warszawie w niemieckim zarządzie cywilnym.

Austro - Węgry.

Stanowisko Ukraińców.

Prezydjum przedstawicielstwa ukraińskiego w parlamencie austriackim zwołało na 15 bm. posiedzenie; wszyscy członkowie klubu otrzymali telegraficzne wezwanie, aby stawili się bezwarunkowo. Zawiadomienie rządowe sroaństwa o celu tego posiedzenia, opiewa według «Neue Fr. Presse»:

«Do zarządzenia tego prezydjum parlamentarnego przedstawicielstwa ukraińskiego zostało zwołone, gdyż Koło polskie żąda urzędowego zapewnienia niepodległości Galicji, od warunku tego odstąpić nie chce i dla osiągnięcia takiego zapewnienia zmobilizowało wszystkie swoje siły.

Ze względu na to, iż akcja Koła Polskiego, zmierzająca do usunięcia rządu obecnego, który nie może dać Polakom żądane zapewnienia, mogłaby jednak udać się w ostatniej chwili, ukraińskie przedstawicielstwo parlamentarne, na wniosek prezydjum klubu, musiało jeszcze przed zebraniem się parlamentu powziąć postanowienie przejścia, na wypadek wymuszonego przez Polaków, ustąpienia prezesa ministrów Seidlera, niezwłocznie do obstrukcji, co zapobiegłoby w porę wszelkiemu podejściu».

Francja.

Uchwała konfederacji pracy.

BERN (21 b. m. W. T. B.) — Na ostatnim posiedzeniu kongresu francuskiej powszechnej konfederacji pracy została powzięta rezolucja, głosząca co następuje: «kongres potępia tajną dyplomację i żąda powszechnego pokoju demokratycznego bez aneksji, prawa ludów na samookreślenie się; przywrócenia niezależności i terytorjalnej integralności krajów okupowanych, żądanych odszkodowań wojennych, żądanej wojny gospodarczej po wojnie, wolności morza i cieśnin morskich, międzynarodowego sądu rozjemczego i społeczności ludów.

Dalej kongres upoważnia do umocnienia rządu, w razie potrzeby przy pomocy wszelkich środków, do wydania paszportów delegatom na konfe-

rencję międzynarodową i występuje przeciwko wszelkiej interwencji ze strony koalicji w Rosji.

Rosja.

Jeszcze o zabójstwie ex-cara.

Otrzymany w Kijowie 19 bm. biuletyn centralnego komitetu wykonawczego głosi:

«W ostatnich dniach czerwonej stolicy Urals, Jekateryburgowi, groziło poważne niebezpieczeństwo wskutek zbliżania się Czecho-Słowaków.

Jednocześnie w Jekateryburgu został wykryty nowy spis kontrywolucjonistów, (raczej żywołów anty-bolszewickich! Przp. Red.), którzy mieli wydrzeć władzę z rąk rządu sowieckiego. Wskutek tego «sowieci» okręgowy Urals postanowił rozstrzelać Mikołaja Romanowa. Wyrok (?) został wykonany 16 lipca.

Przewodniczący rosyjskiej delegacji pokojowej w Kijowie, Rakowski, odwiedził 19 lipca ukraińskiego ministra spraw zagranicznych, Doroszenkę, i zakomunikował mu urzędownie, że według wiadomości, otrzymanej przez delegację pokojową, czerwogwardziści rozstrzelali w Jekateryburgu byłego cesarza rosyjskiego, Mikołaja Romanowa.

Jak żyje Moskwa?

W korespondencji z Moskwy w petersburskim «Dniu» znajdujemy następujące szczegóły o życiu w Moskwie.

Znaczną część tych, co w ubiegłych dwóch miesiącach chronili się tu z Petersburga przed tamtejszemi prześladowaniami, rozprzeczła się ostatnimi dniami z miasta. Chodzi głównie o licznych wyższych oficerów i biurokratów, którzy dawniej opuścili swe stanowiska na wyraz protestu przeciw rządowi bolszewickim i nie czuli się w północnej stolicy dość pewnymi. Ci go większej części teraz zniknęli z ulic moskiewskich. Dołączyli się obecnie udali gdy do Piotrogradu wracać nie mogą, nie wiadomo. Utrzymują, iż uciekają tłumnie w kierunku Wologdy, gdzie jest wogóle schronisko tych wszystkich, co mają powody do ukrywania się przed bolszewikami.

Za to pozostały na miejscu tysiące byłych właścicieli większej posiadłości ziemskiej, wypędzonych swego czasu ze swych dóbr. Mówią, że nie mają nic do stracenia. Marny żywot pędzą tu i żyją z zaoszczędzonych groszy. Z chwila, gdy grosz ten się wyczerpie, ulegną ci dawniejsi bogacze proletaryzacji. Dawno już jej uległa masa inteligencji zawodowej, mieszczącej się w zaułkach moskiewskich. To są ofiary rewolucji, których najwięcej nam żal. Wśród kolporterów i sprzedawców gazet na rynkach, pośród woźnych, nawet i między zamiataczami ulic znajdują się liczni inteligenci, oficerowie, którzy przed dwoma laty byli jeszcze znośnie sytuowani.

Poważnym symptomem dla rządu jest to, że w masach robotniczych wzrasta brak zatrudnienia. Fabryki są zamykane jedna po drugiej. Funkcjonują jeszcze tylko te, które przetwarzają produkty rolne. Brak żywności poczyna się dotkliwie odbijać także na kolejach żelaznych, gdzie grożą z tego powodu strejkami.

Sprawy ukraińskie.

Aresztowanie konsulów koalicyjnych.

KIJÓW (21 bm. T. U.) — Według doniesień pism ukraińskich w Berdiańsku zaarrestowano konsulów: francuskiego, angielskiego i włoskiego i wezwano ich do opuszczenia Ukrainy.

Manifestacje monarchistów w Kijowie.

W końcu zeszłego miesiąca wskutek starań monarchistów kijowskich, dwukrotnie odprawiono nroczone nabożeństwo w soborze sofijskim, na intencję zdrowia b. cara Mikołaja II. W niedzielę, dnia 7 bm. monar-

chiści znów urządzili manifestacje, ale tym razem sakrojoną na szerszą miarę. Nabożeństwo, na które przybyli w znacznej liczbie byli reprezentanci władzy cesarskiej i liczni oficerowie armji rosyjskiej, odprawił biskup Eulogiusz. Po zakończeniu nabożeństwa monarchiści rosyjscy zaczęli śpiewać hymn «Boże, cara ohrani», przeciw czemu zaprotestowali licznie też zgromadzeni Ukraińcy, którzy odpowiedzieli śpiewem «Szcze ne wmerła Ukraina». Nastrój w tłumie stał się tak podniecony, iż doszło do walk na pięści, zrywania epoletów i szycania csapek tym, którzy podczas wykonywania hymnu nie zdejmowali ich z głowy. Zajęcia przybrałyby prawdziwie jeszcze bardziej ostry charakter, gdyby nie obecność milicji, dzięki której interwencji tłum zmuszony był do rozsejścia się. Prócz nabożeństwa w soborze sofijskim, odbyło się nabożeństwo na intencję cara w soborze włodzimierskim, które odprawił metropolita Antoniusz.

Karbowaniec.

Postanowienie rządu ukraińskiego w sprawie wprowadzenia własnej jednostki monetarnej wynikało z chęci uniknięcia spadku wartości rubla. Karbowaniec zabezpieczony jest przez dochody rządowe i monopole i potwierdzony jako prawna jednostka płatnicza w kraju. Zabezpieczenie to jest, jak pisze «Nasz Jug», bardzo wątpliwym i ogranicza się faktycznie do przyjmowania karbowanów przy zapłacie podatków. Lecz mikt podatków nie opłaca. Gospodarcza podstawa karbowanica polega, jak innych pieniędzy papierowych, na pośrednictwie przy wymianie. Zajmuje on stanowisko równe rublowi, którego jest w kraju kilkadziesiąt miliardów i który panuje w całej wymiarnej gospodarce Ukrainy. Karbowaniec opiera się na rublu, lecz popularności jego nie posiada i dopiero zdobywać ją musi. W ten sposób okazują się bezskutecznymi wszelkie próby wytworzenia własnego systemu monetarnego dla uniknięcia skutków spadku rubla.

Ciekawą jest propozycja banku państwowego. Wszystkie posiadane w naturze marki i korony wymienić na gotówkę dla zdobycia pieniędzy: Niemieckie marki bowiem przestają być jednostką obiegową w rękach burżuazji ukraińskiej—idą do oszczędności. W ten sposób staje się Ukraina nie tylko żywnościowym dostawcą Niemiec, lecz i rynkiem dla ich pożytek.

Strejk kolejowy.

Podaliśmy wczoraj wiadomość o tem, że na Ukrainie wybuchnął strejk kolejowy. Pisma berlińskie przynoszą obecnie w tej sprawie informacje następujące, zaczerpnięte z gazet kijowskich:

«Głos Kijewa» donosi: 15 lipca wybuchnął strejk na stacji węzłowej Korosteń. Pociągu do Sarnów już nie przepuszczono. Pociągi na linjach Kijów—Maniewiczze i Kijów—Powrak (?) stanęły.

D. 15 lipca strejk rozpoczął się i w Kijowie. Ani jeden pociąg nie mógł wyjść z Kijowa. W związku z tem minister komunikacji, Butleako, ogłosił, że pensje za maj i czerwiec zostaną wypłacone w ciągu trzech dni najbliższych. Pensje za marzec i kwiecień zostaną wypłacone w postaci książeczek kas oszczędnościowych. Ministerjum poczyniło wszelkie kroki w celu zapatrzenia mieszkańców w żywność. Wszystkie inne żądania kolejowców zostały odrzucone stanowczo, ponieważ wkraczają one w dziedzinę prawodawstwa. Wzywano wszystkich kolejowców do przystąpienia do pracy d. 18 lipca rano. Kto będzie po tem strejkował, zostanie niezwłocznie wydalony. O ile strejk potrwa mimo to, to minister będzie się widział zmuszonym do poddania kolei żelaznych niemieckiej komendzie głównej i do wygnania wszystkich strejkujących z Ukrainy.

«Russkij Głos» wyraża obawę, aby strejk kolejowy, mimo wszystkich

kroków nie rozpostarł się z kolei południowo-zachodnich na wszystkie koleje na Ukrainie.

«Kijewskaja Myśl» podaje wiadomości najświeższe: Strejk kolejowy ma przebieg spokojny: 19 lipca nie odjechał z Kijowa ani też nie przybył tam ani jeden pociąg. Strejk ogarnął wszystkie koleje żelazne na Ukrainie. W Rownie i w kilku innych punktach węzłowych zaarrestowano 19 lipca komitety strejkowe.

Na Bałkanach.

Bułgaria a Turcja.

Bułgarski organ urzędowy «Preporaz» odrzucał niedawno w polemice z pismem «Neue Wiener Tageblatt» stanowczo propozycje tegoż co do utworzenia z Dedeagacz portu, do którego Bułgaria miałaby wolny dostęp.

«Posiadanie kolei i portu Dedeagacz, jest bezwzględnie koniecznością dla Bułgarii i wszelka zmiana turecko-bułgarskiej granicy narzęcałaby warunki, na podstawie których Bułgaria wzięła udział w wojnie, i bardzo uszkodziłaby podstawy turecko-bułgarskiej przyjaźni».

Bardzo stosownym komentarzem do tego oczywiście mocno przesadnego głosu bułgarskiego posłużyć mogła uwaga pisma konstantynopolskiego «Ikdama»: «Bułgaria wzrosła podczas wojny, jak żadne inne państwo. Zyskała ona na terenie od nas, od Rumunii, od Grecji, od Serbji i od Albanji».

Tem się również tłumaczy nieprzyjazny ton prasy bułgarskiej przeciwko nam z powodu zaproponowanego przez nas poprawienia granicy nad Maricą, którego żądamy, aby zabezpieczyć naszą egzystencję i moc z Bułgarią rzeczywiście żyć w stosunkach pokojowych.

Wskutek kaudominjum w północnej Dobrudży otrzymaliśmy prawo na czwartą część tego kraju.

Bułgarzy oświadczają jednak, że Turcja ma dosyć ziemi, i pocóż wobec tego pragnie ona otrzymać jeszcze kilkaset kilometrów kwadratowych na zachodzie.

Zapominają oni jednak, że teren ten jest konieczny dla obrony Konstantynopola i wogóle Turcji europejskiej.

Opór Bułgarji w tej sprawie wywoła złe skutki na przyszłość».

„Czeskie serce“.

—s—

Spółczeństwo czeskie, odznaczające się, jak wiadomo, niebywałą tężyzną, w czasie obecnych trudności żywnościowych podjęło wielką akcję celem ratowania dzieci miejskich, szczególnie z Pragi. Utworzyło mianowicie oryginalną organizację p. t. «Czeskie serce», działając pod hasłem «Kto ochroni dziś czeski żywot, wykona dla przyszłości narodu czyn nieocenionej wartości».

W odezwie do gospodyń wiejskich «Czeskie serce» woła: «Wypiekaście o jeden bochenek więcej! Może właśnie wasz chleb uratuje waszą siostę lub brata w Pradze od śmierci!»

A wynik taki, że w Pradze powstało już 15 kuchni, wydających dziennie 20,000 porcji zupy z darów, które chłop czeski składa «Czeskiemu sercu».

Dalej — «Czeskie serce» umieściło w ciągu kilku dni 4500 dzieci praktyczna na wai, a wzywa jeszcze o gościnność dla 10,000 gości narodowych, których przyjęcie przez władzę uważa słusznie za obowiązek narodowy.

Zgłoszenia napływają tak obficie, że zapewne zabraknie działwy dla wszystkich wieśniaków, do obowiązku narodowego poczuwających się.

Bodaj że czeskie serce silniej bije od polskiego, przynajmniej na wsi...

KRONIKA.

CALENDARZYK.

Dzień: Krystyny.
Istnie: Jakóba Ap.
Pojutrze: Sw. Anny.
Wschód słońca—o g. 3 m 55
Zachód słońca—o g. 8 m 17

WILNA.

— Wydział reemigracyjny przy Polskiem Towarzystwie pomocy ofiarom wojny, rejestrując powracających do kraju, ma zapisanych sporo osób najmniejszego fachu. Chcąc więc dostarczyć pracę owym osobom, zwraca się wydział do wszystkich, którzy potrzebują osób do pracy, by zechcieli się zwrócić do sekretariatu wydziału reemigracyjnego: ul. Wileńska 23 (wejście przez magazyn) z zaofiarowaniem pracy.

— III-cie przedstawienie ludowe. Przystosowując się do warunków doby obecnej, polskie Tow. Rzemieślnicze w urzędowaniu przedstawień ludowych utrzymuje i nadal charakter widowisk mieszanych. Widowiska takie, odbywające się stale w dni świąteczne w gmachu po-cyrkowym, składają się zazwyczaj z kilku części i odznaczają się programem wielce urozmaiconym.

W ub. niedzielę odbyło się właśnie trzecie z rządu przedstawienie ludowe.

W dziale koncertowym wyróżniła się dodatkowo osoba, dyskretnie ukrywająca się w programie pod trzema gwiazdkami. Posiada ona głos o szerokiej skali, dźwięczny i tchnący świeżością. Poza tem odegraną została z humorem jednoaktowa komedia A. Walewskiego «Na cel dobroczynny», pod reżyserją I. Dabowikówny. Całości programu dopełniały tańce. W wykonaniu solowem baletmistra J. Ciesielskiego ujrz liśmy efektownego mazura, odtanzonego z brawurą i życiem, oraz barwnego krakowiaka, odtanzonego przez 4 pary zespołu. Tańce były entuzjastycznie przyjmowane przez dość licznie zbraną publiczność.

Z pól księgarskich.

Stanisław Ostrowski. „Exodus“.

Stanisław Ostrowski należy do b. miłych maśladowców Sienkiewicza; ogłosił on szereg opowiadań historycznych, barwnych i dużo ruchu zawierających, w których przytem nie mała rolę grały żywe obrazy natury, widoki zwłaszcza Podola i Wołynia, które jako rodzinne swoje strony, autor zna i doskonale odczuwa.

I najnowsza jego powieść odbywa się gdzieś na Wołyniu — w nieoznaczonej miejscowości, czas akcji jednak to, nie miniona przeszłość, ale dzień dzisiejszy. Jest to opowiadanie b. aktualne; jedna z niewielu powieści na tle wojny, gdzie ta wojna sama przez się jest gdzieś daleko — i zaledwie daje się odczuwać, aż w końcu zbliża się do spokojnej wioski wołyńskiej odległym hukiem armat; wreszcie zjawia się nie w swojej własnej postaci, ale jako straszliwy, tragiczny wynik; jako ponury obraz polskiej niedoli i niemości; jako rozpaczliwy pochód gromady wiejskiej z Lubelszczyzny w niewiadome kresy, gdzieś na daleki Sybir.

To Exodus. Taki tytuł nosi powieść.

Autor zaczyna rzecz obrazem dworu, w którym jest stary szlachcic, administrator hr. Janusza, jego małżonka wywodząca się z Chodkiewiczów; ich córka, p. Jadwiga, która gra na fortepianie i zajmuje się pszczelarstwem oraz syn, Roman, student medycyny na ukończeniu, którego lada chwila mają powołać do służby sanitarnej na wojnę.

Jest tu jeszcze p. Swoboda, inżynier, który osusza miejscowe błota i jest gościem we dworze. Jest to właściwy bohater powieści: jakkolwiek autor blado go zarysował, ma on jed-

na cechę niby to mającą go charakteryzować. Przysnajmniej dwa razy dziennie Swoboda musi komuś powiedzieć, że pochodzi z chłopów; taki osobliwy rodzaj demokracji.

Oczywiście p. Swoboda zajął się trochę panną Jadwigą, ale mocną konkurencję robi mu hr. Janusz, który z panną flirtuje tak, że matka (z Chodkiewiczów) już wierzy: jej córka będzie hrabiną.

I pannie co prawda myśl ta nieco głowę zawróciła tak, że gdy Swoboda formalnie się jej oświadczył — do stał ekoszaw.

Właśnie w tym samym czasie ukazał się we wsi dziwny tabor: to wygnanci, których Rosjanie z końmi, z dobytkiem, ze statkami, z nędzą, z kobietami, dziećmi — wygnali z siól lubelskich — i kazali im iść przed siebie, w świat, niewiadomo dokąd.

Zgryziony odprawą p. Jadwigi — inżynier chłop postanowił przyłączyć się do taboru, tembardziej, że zbliżająca się wojna przerwała sprawę osuszenia błot, a z drugiej strony właścicielom majątku kazano dwór opu-

ścić, zboże spalić, aby pozostawić słońcu i ziemię.

Od tej chwili rozpoczyna się wędrówka Andrzeja (Swobody) po błotnych gościńcach Wołynia; współudział jego w sprawach włościan wygnanców, bezradnych i niemych, którzy koczować muszą ponieważ, jak Tata-raz w XI stuleciu; w lasach się zatrzymują na noc, a dla rozgrzewki rąbią stare sosny, co ich naraża na nowe przykrości.

Jeżeli trafią gdzie na miasto, straż ich nie puszcza albo już tu cma ludu przebywa, już inni obywateli przed nimi poszukiwali tu noclegu; albo gdzie na polu muszą przebywać albo jeżeli się uda, w jakiej szopie pod miastem. Deszcze padają niestannie, zimno i wilgoć im dolega, aż w końcu napotykają dobrych ludzi. To przedstawiciele Komitetu Obywatelskiego, który zorganizował pomoc dla nieszczęśliwych wygnanców.

Ale już ci ludzie zaczęli chorować, dzieci umierały i ginęły; zginał Maciek, wnuk starosty taboru Macieja, który był głównym pośrednikiem inżyniera, pomiędzy nim a gromadą.

Słowem cała ta nędza wygnanców jest przez autora wystawiona wcale umiarkowanie i wyraziście.

Wielka rozpacz powstała wśród chłopów, kiedy się dowiedzieli, że muszą posprzedawać wozy, konie i krowy. Mieli jechać teraz koleją żelazną, gdzieś do dalekiej gubernji, a koleją nie przyjmują chłopskich koni itd. na bagaż.

Ostatecznie przystali na wszystko — i tu Swoboda pożegnał się z gromadą, obiecując tylko, że Maciek szukać będzie i jeszcze do nich przyjedzie.

Wyruszył do gubernjalnego miasta, gdzie komitetem obywatelskim kierował jego dawny kolega; i Andrzej wstąpił do tego komitetu, gdzie jako doświadczony, zaczął oddawać wielkie usługi.

W mieście spotkał się z panną Jadwigą, gdyż cała rodzina przeniosła się tu na stały pobyt. Położenie ich nieszczęśliwe, p. Jadwiga tylko wszystkim utrzymuje, udzielając lekcji muzyki. Spotkanie to dla obojga było bardzo miłe, a p. Jadwiga, którą wzruszyła odyseja p. Swobody, już tkliwiej na niego spogląda, niż kie-

dyś. Nawet mama jakos się udobruchała, bo hr. Janusz, choć jest w mieście, nie raczył nawet ich ani razu odwiedzić.

Można przewidzieć, że młodzi ludzie porozumieją się ze sobą — i że będzie wesele prędzej czy później.

Nie dziwota, że Andrzej ogniście pracuje; ale nie zapomina obietnic, jakie porobił obywatelom.

Właśnie Maciek się znalazł; zabłądził w lesie, gdzie szukał orzechów i znalazł przytułek w siole u obcych. Razem z Mackiem pojechał Andrzej do nieszczęśliwych chłopów lubelskich, których gdzieś na Syberję wygnął exodus.

OFIARY

ZŁOŻONE W ADMINISTRACJI „DZIEN. WIL.”

Zamiast kwiatów ku uczczeniu imienia czcigodnej wice-prezesa IV Konferencji, p. Anny Mineykowej do jej uznania składają, 25 m. Zofia i Konstancja Kościelkowskie.

KINEMATOGRAF
HELIOS

ul. Ś. Jerskiej 38, róg Ś. Jerskiej.

Dziś zmiana obrazów!!! Szczegóły w programach i afiszach.

Początek: w soboty i święta o g. 1-ej, w dni powszednie o g. 4-ej pp. Koniec przedstawienia o g. 11-ej w. Karty wolnego wejścia od 24 czerwca 1918 r. są nieważne.

Doktor Aleksander Wincz

po powrocie do WILNA

wznowił przyjęcia chorych

(codziennie od g. 9—10 rano i 5—7 wieczorem.

428

Choroby wewnętrzne i dziecięce.

Zawalna Nr. 22 m. 8.

Środki kuracyjne: kąpiele błotne, żelaziste, iglicowe, kwasowe i elektryczne, skuteczne przy reumatyzmie, podagrze, łuszczycy, chorobach kobiecych, nerwowych i sercowych. Stacja klimatyczna. Czynna również i w zimie.

KĄPIELE BŁOTNE POLZIN

10 nowoczesnych kurhausów.

Dużo mieszkań pojedynczych. Bardzo tanie utrzymanie. Informacji udziela bezpłatnie zarząd kąpielowy.

Pracownia jubilersko-grawerska przy mag. T. Filipskiego,

Zamkowa 6,

przyjmuje obstalunki i reparacje wyrobów złotych i srebrnych oraz wykonywa monogramy, żetony i faksymilje. 695

Zarząd Sekcji Opalowej przy Stow. Społ. „Solidarność” prosi Członków, którzy zapisali się na drzewo, aby wnieśli do dn. 25 lipca r. b. w kasie sklepu (Portowa 6) pozostałą należność za drzewo, poczem takowe będzie dostarczone. — Zapisy na drzewo nadal przyjmują się. Otrzymań można do 3 sążni na jednego członka.

Drewniana Podeszwa,

Dobroczyzny zaułek.

605

Obuwie i sandały na drewnianych podszwach. Oddział szewski przyjmuje zamówienia na obuwie ze skóry i skórzanych podszwach.

Nowe i stare podszwy

skórzane, smarowane

„Rekordem”

dają w noszeniu 300 procent oszczędności. 761

Cena za flakon m. 2,50. J. MAZURKIEWICZ, Wilno, ul. Dominikańska № 11.

Zakład

wodo-elektryczno-leczniczy

Dr. Chlewińskiego i Pisanięgo

przy ul. Ś. Anny 3.

Przyjęcia chorych od godz. 9—1 r.

i 5—6 i pół w. 769

Dr. L. IWANTER

powrócił i wznosił przyjęcia.

Choroby: wewnętrzne i nerwowe. ZAKŁAD elektro-leczniczy i promieni Roentgen'a

Wileńska 25 769

Doktor A. WASZKIEWICZ

wznosił przyjęcia chorych.

(Akuszerka, choroby kobiece).

od 10—12 r. i 4—6 w.

i Portowa 6-c, d. własny.

Dr. E. Sedlis,

choroby kobiece i dziecięce,

przyjmuje od g. 11—1 i 4—6.

Wileńska Nr. 32 m. 6.

Kupuję

(prywatnie) za r-k

dobrą cenę

antyki, cennoci, brylanty, perły, złote i srebrne rzeczy, zegarki, lombardowe kwity i sztuczne zęby.

Leon Pocster, Tatarska 20—17.

D-r Czarkowski

powrócił

i przyjmuje chorych od 9—12 rano.

Pańska 4. 479

Dr. P. Ptaszyński

choroby wewnętrzne, specjalnie serea i plus.

Przyjmuje od g. 10—1 i 4 1/2—7-ej,

w niedzielę od 10—1. 696

Zauł. Dobroczyzny 2-2-1.

Pokój umeblowany

i z usługą do wynajęcia. Wileńska

№ 25, Malinowski. 419

Potrzebny od zaraz

młynarz

na dobrych warunkach do młyna

Kagan, Mała Stefańska 21. 733

Osoba inteligentna w starszym

wieku, znająca się na gospodarstwie, poszukuje zajęcia

na wyjazd albo opieki nad chorym.

Wymagania skromne. Zauł. Portowy 6—1, Kanopkin. 732

Rutynowany buchalter

bilansista, z branży przemysłowo-

rolnej, z dwudziestoletnią praktyką,

poszukuje pracy od zaraz. U-

prasa o składanie ofert w Adm.

«Dzien. Wil» pod literami S. P. B.

Wielkie Sołeczki, K. Boruć. 729

Znający miejsce pobytu Sa-

łomei Giecwicz-

owej, jej 3 córki: Antoniny, Filimi-

ny, Stefanji i syna Franciszka, pro-

szony jest o łaskawe zawiadomie-

nie stroskanego męża. Kreis Wil-

komierz, Pogiry, Adolf Giecwicz. 760

Lekarz weterynarii

WŁADYSŁAW

KURNATOWSKI

przyjmuje od g. 10—12 i 4—6.

Zawalna Nr. 11—4. 773

Marmelada

CUKIERKI

słodowe 5 mk. 50 fen. funt.

Kooperatywa Bankowa

2-gi Wileński zaułek.

Sprzedam dom drewniany

do rozebrania.

Garbarska 15—1, Stankiewicz. 758

DO SPRZEDANIA dwa męskie

garnitury. Wileńska 18—7, Krysz-

kiewicz. 765

Apteka Homeopatyczna

Towarzystwa Zwolenników Homeopatji,

Zawalna 6.

Doktor przyjmuje chorych przy

aptece codziennie od g. 1—2 z wy-

jątkiem świąt. 762

Mieszkania do wynajęcia

po 5, 4 i 3 pokoje, można 2 lub 3

z umeblowaniem. Róg Tombako-

wej i Orenburskiej № 14/5—7, Ma-

ciejewska. 721

Chcę kupić

umywalnię, szafę do ubrania, for-

teplan i garnitur do stołowego po-

koju. Oferty dla Bergera proszę

składać w adm. «Dz. Wil.» rk

Wprawne

krawczynie i szwaczki

znajdą stale zajęcie. «Wilnaer Ar-

beitsstaben», Subocz 20. rk

Potrzebni ogrodnik i parobcy

na ordynarję do m. Kuczkuryski,

warunki korzystne. Wiadomość:

Kuczkuryski, Modliński. 750

Potrzebny subjekt 751

do sklepu spożywczego «Solidar-

ność» w Wilejce. Wiadomość: Wi-

lejska, Dylis, fabryka A. Mozera.

Potrzebna nauczycielka z przed-

miotami gimnazjalnymi, muzyką i

językami francuskim i niemieckim.

Królewska № 3—1, od g. 2—4 i od

6 wiecz., Bobiatyńska. 752

Burta

męska, angielska, sukienka, kolort

khaki, rozmiar szcypu, do sprze-

dania za 100 rb.; sukienka damska,

czarna, krótki, z baszino, za 60 rb.

S to Jerska 21—7, z podwórza na

lewo. Lachnowicz. 771

Jadłodajnia

przy hotelu Niszowskiego.

Dziś baranina pieczona.

Tamże potrzebna pomocnica kucharki. Zgłaszać się do II r., № 43.

BROSZKĘ zgubiłam w poniedziałek,

22 bm., idąc z hotelu S-to Jerskiego,

Jagiellońską, Zawalną, W. Pohulanką,

Raduńską na Tombakową. Uczciwego

znalazcę proszę o odniesienie za

wynagrodzeniem na Tombakową 14—7,

Maciejewska. 764

Do wynajęcia

z mieszkania umeblowane. Sołtan-

szki, ul. Szyszkińska 3, Ryckiewicz.

Woźny potrzebny. Zgłosić się:

I Portowa 6-b m. 2,

od g. 6—7 w. Żejmo. 766

Chcę kupić

kredeńs-tół do pokoju jadalnego i

biurko. Zgłaszać się do 24 bm. u

stróża: Bazylijańska 6, Wojskiewicz.

Sklep obuwia

pracownia

J. Jaszkuła, S-to Jańska 21.

Obuwie gotowe i na obstalunek po

cenach przystępnych. 737

Z powodu wyjazdu sprzedam

rozmaite meble. Garbarska 16

m 5, Bugaj. 728

Sprzedam 13 arsz. czar-

biu. Tatarska II—4, od g. 2—4.

Stępkowska. 727

Przyjezdny z Rosji buchalter

poszukuje biurowego zajęcia

lub posady rządowej domami. II Jun-

kierska 12—17, Grycewicz. 712

Muzyczny majster Kulbowski

powrócił i rozpoczął roboty: stro-

jenie, politurówkę i pełną restau-

rację fortepianów i pianin oraz

różnego rodzaju obstalunki w za-

kres tego wchodzące. Również ku-

puje używane instrumenta muzycz-

ne. Bazylijańska 6. 713

DRUKARNIA

Ks. A. RUTKOWSKIEGO

WILNO, ul. Botanicka Nr. 7.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i

sabres drukarstwa wchodzące,

jako to:

Czasopiisma, sprawozdania, broszu-

ry, oenniki, dzieła, cyrkularas,

adresy, stykiety, rachunki, kwita-

rjusze, biletu wizytowe, koparty,

tabela, blankety, klepady i t. d.

Wykończenie staranne.

Ceny umiarkowane.

Introligator E. Aleksan-

drowicz, Ta-

tarska II, przyjmuje roboty w sa-

kreś fachu wchodzące.